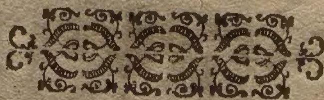
Sigismundus III.

Szlachcica Polskiego: Zgoda y żałosna przestroga Korony Polskiey.

ZGODA Y ZALOSNA PRZESTROGA KORONY POLSKIEY.

Szláchcicá Polskiego.



Anno Domini 1607.

CO to zá burdy teraz nieſłycháne/
Powſtáią w Polßcze práwie opłákáne:
Wßędzie płácz zewßąd ſtrách nas obeymuie/
Abo co złego ſerce náße czuie.
Nieſczęſne czáſy co to nam nieśiecie:
Záś miedzy Pány niezgodę śieiecie/
Nieuſkromione ſercá porußyli/
By ſie y nas wniwecz obroćili.
To nieprzyiaćiel łupi z káżdey ſtrony/
Ják lew okrutny gdy nienáſycony/
Ow ná Podolu dawny náß rozboycá/
A ten w Inflanciech záś probuie ßczęśćia.
Nie ieden oćiec z mátką ſwe krwáwemi/
Oblewa vſtá łzámi obfitemi/
Ná vkráinie ſkacząc ſkrępowány/
Przed pſem Tátárſkim Turkom záprzedány.
To teraz ſámiż Oyczyznę pładruią/
Polacy ná ſie miecze poloruiy/
A ktoż zápłákáć ſłyßąc to nie może:
Oyczyzná ginie/ żal ſie mocny Boże.
Przez wiele wiekow ſtoiąc nie przemożna/
Turkom pohańcom y Tátárom groźna/
Záwße ſtráßliwa będąc pogránicznym/
Niemcom y Szwedom Zamorczykom inßym.
Doználá Moſkwá Láchow mężnych ręki/
Nie raz brodzili y Pruſacy we krwi/

 ſławni

Slawni v wßytkich cni Polacy byli/
Ich sie meżnosci Parthowie dziwili.
Ná co ármatę zbroyną gotuiecie?
Ná co kopiie y miecze ostrzycie?
Dziáłá/ pulhaki tarcze ßoruiecie/
K nieprzyiacielu ábo sie bierzecie?
Ehey niestetyß nie żeby sie mscili/
Krzywd swoiey bráci á zmázę omyli/
Niedáli sercá Turkowi sprosnemu/
Moskwicinowi wspárli sie hárdemu.
Nie żeby ßkody krwią swą nágrodzili/
Zdraycy Tátárzy co tám poczynili/
W Podolu: ßkodá y nienágrodzona/
Już tá kráiná leży spustoßona:
Nie tak-i wáßy przodkowie dziáłáli/
Sw--ich wolności nie ták przestrzegáli/
Nie dali czynić swoiey bráciey krzywdy/
Sámi nie myśląc (Boże vchowáy) nigdy:
A teraz (żáłość) odrodni synowie/
Ná swoieß w smutne obłoczą sie zbroie/
Według zazdrosnych nieprzyiaciol woli/
Polská niestetyß w ostáteczney toni.
Niemáß iuż Bogá niemáß pobożności/
Ani sie pytay o spráwiedliwości.
Wolno káżdemu iuż teraz durowáć/
Spalić/ náiecháć/ zábić/ zámordowáć.

Wiárá

Wiárá niestetyż od Oycow podána
Niszczeie/ twoiá Swiatnicá zmázána
Boże wszechmocny/ zmyl szyki złośliwym/
A doday rády swey ludziom cnotliwym.
Niezgodá wiárę od wszytkich przyietą/
Zdawná porusza/ á ná to przeklętą
Chce vgruntowáć/ y dokazáć swego/
Ale Bog mocny nie da nigdy tego.
Dla tey Niezgody co sie z Węgry dzieie
Widzimy/ ále ieszcze to nie wiele/
Bo opuścili wiárę stárożytną
Bogá zdrádzili/ ále tego wytchną.
Poki Rzymiánie zgodę miłowáli/
Szeroko Páństwo swoie rozszerzáli/
Krolom/ Monarchom wszytkim grozni byli,
Przez dwu niezgodę wszytko vtrácili:
Sławny porządek Rzeczypospolitey/
Wizerunk inszym wszystkim známienity/
Wszystkich cnot zrzodło Rzym nieprzemożony
Sławny ná wieki y ná wszystkie strony.
Ten/ czás niemáły stoiąc w swey wolnośći/
Nieprzyiaćielski nie bał sie srogośći/
Nie mogli rádzić nic mu Fráncuzowie/
Wzieli nie máłą porazkę Cymbrowie/
Nie mogł Porsená ni Pyrhus potężny/
Musiał odciągnąć Annibál przemierzły/

Y Antiochus/ y przemyślni Niemcy/
Poßli ze wſtydem y Marſowie wßyſcy.
Tylko przez ſwoich vpadł dwu niezgodę/
W ten czás Rzymiánie w wolnośćiách ſwych
Podięli/ á to że ieden rownego/ (ßkodę/
Nie vmiał ćierpieć á drugi wyżßego.
Niechcę wſpomináć o Greckiey niewoli/
Bo mię ſamego práwie ſerce boli/
Wſpomniąwßy iák iey niezgodne Xiążetá/
Okrutny Turczyn zbierał iák kurczetá.
Hey cni Polacy dla Bogá ſie czuyćie/
A iák naprędzey do zgody ſie mieyćie/
Bo iáko zgodá rzecz máłą gruntuie/
Ták by nawiękßa niezgodá zepſuie/
Obroććie miecze ſwe ná nieprzyiaćiele
Láchowie mężni nie mießkáiąc wiele/
Bo ßuka Turek occáziey tákiey/
By was vlowił iáko w śidle ptaki.
Tákci on zdybał Grekow niezgodliwych/
Ták Krolestw doſtał śiłá známienitych/
Przebog oſtrożni bądźcie y gotowi/
Bo nieprzyiaciel zewßąd ná was łowi.
Nie wierzćie zdraycy nie bądźćie beſpieczni/
Choćiay przyśięga mieyćie ſie ná pieczy/
A nie we krwi ſwey topiąc miecze ſwoie/
Z ſławą odważćie zá oyczyznę zdrowie.

Zetrzy

Zetrzy sen z oczu á czuy wczás o sobie/
Mężny Polaku kto wie iemu czyli tobie
Szczęście chce służyć/ á dokad wyroku/
Mars nie vczyni nie vstępuy kroku.
Radźcie Pánowie iák nalepiey/ ále
Zeby był wilk syt tákże owcá wcáłe/
Mieycie też oko pilne ná wße strony/
A Bogá prośćie on doda obrony.
Boże wßechmocny z wysokiego niebá/
Stworco nas wßytkich day nam czetrzebá.
Day zgodę/ pokoy w tey náßey Koronie/
Prośimy ciebie w nocy y też we dnie.
Przywroć nam onych náßych przodkow sławę.
Serce/ y mężnosć/ świętobliwą wiárę/
A niech sie do nas sprawiedliwość wroći/
Według niey sądźić kiedy kto wykroći/
Nie day nas w ręce nieprzyiaciol Pánie/
Ktorzy nas zewßad ogárneli práwie/
Chcąc nas iuż pożrzeć ludzie zazdrośćiwi/
Rátuy ty sam nas Boże lutośćiwy/
Bo ieśli twego nie będzie rátunku/
Zginiemy zgołá y z sámego gruntu/
A vtráćiwßy oyczyznę swą miłą/
Juž nie będziem mieć nigdy táką inną.



Nebieskey Boże [illegible] nasceny [illegible]

Nahuuky [illegible] fsal Boże [illegible]

Kakuiky [illegible] fsal [illegible]

